

**Sygn. akt: I ACa 141/14**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 lipca 2014r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny

w składzie:

<b>Przewodniczący:</b>	<b>SSA Małgorzata Dzieciołowska</b>
<b>Sędziowie:</b>	<b>SSA Joanna Walentkiewicz - Witkowska</b> <b>SSO del. Marek Kruszewski (spr.)</b>
Protokolant:	st. sekr. sądowy Julita Postolska

po rozpoznaniu w dniu 24 lipca 2014 r. w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) **Centrum Medycznego Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Niepublicznego Zakładu (...) w W.**

przeciwko **J. P.**

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Sieradzu

z dnia 11 października 2013r. sygn. akt I C 223/12

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od J. P. na rzecz (...) Centrum Medycznego Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Niepublicznego Zakładu (...) w W. kwotę 270 (dwieście siedemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym.**

I ACa 141/14

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z 11 października 2013r. Sąd Okręgowy w Sieradzu zobowiązał J. P. do zamieszczenia na swój koszt w czasopiśmie (...) oraz (...) oświadczenia o treści: „W związku z opublikowanym w dniu 25 lipca 2012r. na portalu internetowym www(...) tekstem pt. „(...)?” oświadczam, że powyższy tekst został opublikowany bez zapoznania się ze stanowiskiem (...) Centrum Medycznego sp. z o.o. (...) Szpital (...) w W.. Powyższy artykuł opiera się wyłącznie na okolicznościach zdarzenia podanych przez J. J., które nie zostały dostatecznie zweryfikowane przez redakcję portalu

i za które pani J. J. kierownictwo szpitala przeprosiła. Za powyższe twierdzenia powoda (...) Centrum Medyczne sp. z o.o. Niepubliczny Zakład (...) medycznej Szpital (...) w W. przepraszam.”.

Ponadto, Sąd Okręgowy oddalił powództwo w zakresie żądania zadośćuczynienia, umorzył postępowanie w zakresie żądania przeproszenia za wpis na forum internetowym z dnia 7 listopada 2011r. oraz zniósł między stronami koszty procesu.

Orzeczenie to wydane zostało w oparciu o następujące ustalenia faktyczne, które Sąd Apelacyjny w pełni podziela i uznaje za własne.

Powód prowadzi szpital powiatowy w W., do którego zadań należy ogólnie pojęta opieka zdrowotna. W latach 2011-2012 pozwany był redaktorem naczelnym lokalnego czasopisma (...), wychodzącego na terenie Powiatu (...), oraz administratorem portalu internetowego www(...).

1 lipca 2012r. o godzinie 01:09 J. J. (1) zadzwoniła do stacji ratownictwa medycznego w W. prowadzonego przez powodową spółkę, na numer (...) w celu uzyskania porady w związku z chorobą nadciśnieniową. Tego samego dnia, około godziny 05:50 kobieta ta zgłosiła się osobiście do ambulatorium pogotowia, gdzie została przyjęta przez lekarzkę pełniącą dyżur. Podczas tej wizyty J. J. (1) otrzymała zastrzyk, leki oraz skierowanie do lekarza rodzinnego. 3 lipca 2012r. około godziny 02:30 J. J. (1) ponownie zadzwoniła do pogotowia w W. i uzyskała połączenie z lekarzem dyżurującym. W rozmowie z lekarzem kobieta przedstawiła swoje problemy zdrowotne. Tego samego dnia około godziny 03:30 J. J. (1) zgłosiła się do ambulatorium, gdzie została przyjęta przez lekarza dyżurującego.

Na początku lipca 2012r. J. J. (1) zgłosiła się do redakcji (...) podając, że 1 lipca około godziny 01:50 zadzwoniła do pogotowia w W.. Telefon odebrał mężczyzna, który na jej prośbę o pomoc powiedział: „Do chole...y, co się dzieje? W.../ ciśnieniomierz, po nocach się nie mierzy ciśnienia. Połóż się spać albo weź się do chole...y do roboty”. W celu sprawdzenia prawdziwości relacji czytelniczki, pozwany ustalił, że 1 lipca o godzinie 01:09 dokonano połączenia na numer (...) należący do powoda. Na ten numer mogą być automatycznie przełączane rozmowy z numeru alarmowego.

23 lipca 2012r., na portalu internetowym (...) pojawił się artykuł pod tytułem (...)W tekście zaprezentowano dosłownie wypowiedź J. J. (1) udzieloną redakcji oraz dodano komentarz, iż kobieta jest zbulwersowana zachowaniem osoby, która odebrała telefon. Autor artykułu podał też informację, że redakcja (...) próbowała bezskutecznie skontaktować się z prezesem powoda. W końcowej części artykułu zamieszczono wypowiedź rzecznika prasowego spółki, który stwierdził, że każda rozmowa przychodząca na numery alarmowe jest rejestrowana oraz że sprawdzi, czy taka rozmowa miała miejsce. Rzecznik dodał też, że gdyby takie zdarzenie zaszło to na pewno jest naganne i wymaga wyciągnięcia konsekwencji.

26 lipca 2012r. rzecznik prasowy powoda skierował do redakcji (...). Pismo, w którym stwierdził, iż przypadek opisanej w publikacji rozmowy telefonicznej w dniu 1 lipca 2012r. o godzinie 01:50 nie miał miejsca, natomiast nie można wykluczyć, że J. J. (1) podjęła próbę połączenia ze stacją ratownictwa medycznego lecz z nieznanymi przyczynami uzyskała połączenie z innym abonentem, którego reakcję opisano w artykule.

W celu wyjaśnienia okoliczności zdarzenia z 1 lipca 2012r. doszło do spotkania J. J. (1) oraz pozwanego z przedstawicielami (...) w W.. W trakcie spotkania, w którym uczestniczyła m.in. prezes zarządu (...) E. A., J. J. (1) przeprosiła kierownictwo Szpitala za zaistniałe zdarzenie.

W związku z publikacją na portalu (...) spółka złożyła skargę do Rady Etyki M.. Organ ten stwierdził, że redaktor naczelny przy wspomnianej publikacji naruszył art.12 ust. 1 prawa prasowego.

Sąd Okręgowy stwierdził, że w opisanym stanie faktycznym doszło do naruszenia dobrego imienia powodowej spółki, rozumianego jako dobre mniemanie innych osób o danym podmiocie prawa w szczególności z uwagi na charakter jego działalności. Dobre imię osoby prawnej obejmuje m.in. domniemaną renomę takiego podmiotu. Wypowiedzi, oceniane z punktu widzenia obiektywnego, które przypisują osobie prawnej niewłaściwe postępowanie

mogą spowodować utratę zaufania potrzebnego do jej funkcjonowania. Publikacja zamieszczona w portalu (...) przedstawiła placówkę prowadzoną przez powoda w złym świetle i mogła spowodować obniżenie zaufania społecznego do jej działalności. Tym samym należało uznać, że powód wykazał przesłanki z art. 24 § 1 kc w postaci istnienia dobra osobistego oraz faktu jego naruszenia przez pozwanego, co uzasadnia udzielenie spółce ochrony przewidzianej w tym przepisie.

Jednocześnie materiał dowodowy nie daje podstaw do przyjęcia, że działanie pozwanego nie nosiło cech bezprawności tzn. było działaniem podjętym w obronie uzasadnionego interesu społecznego lub prywatnego. Odwołując się do uchwały siedmiu sędziów SN z 18 lutego 2005r. wydanej w sprawie III CZP 53/04, Sąd pierwszej instancji wskazał, że wyłączenie bezprawności naruszenia dóbr osobistych wymaga wykazania dwóch przesłanek:

- inkryminowana publikacja musi realizować godny ochrony interes społeczny,
- dziennikarz zachował wymogi nałożone przez art. 12 ust. 1 prawa prasowego.

Z zebranego materiału dowodowego oraz okoliczności przyznanych przez pozwanego oraz świadka A. Ś. wynika, że redakcja (...) uznała relację J. J. (1) za wiarygodną tylko na podstawie jednego faktu, a mianowicie tego, że numer telefonu podany przez czytelniczkę był numerem powoda. Nie wzięto natomiast pod uwagę, że informator nie był osobą publiczną, w relacjach z osobami trzecimi używał języka wulgarnego i nie zaprzestał korzystania z pomocy pogotowia ratunkowego w W. mimo zarzutów sformułowanych pod adresem tej placówki. Sąd Okręgowy podzielił też ocenę dokonaną przez Radę Etyki M., iż opublikowanie artykułu na podstawie relacji czytelniczki nie zwalnia redakcji z odpowiedzialności. W szczególności, podanie danych personalnych informatora nie będącego osobą publiczną, ani nie reprezentującego żadnego urzędu to stanowczo za mało aby uwiarygodnić publikację. Z tych względów Sąd Okręgowy uznał, że postępowania pozwanego na etapie weryfikowania wiarygodności informacji uzyskanej od J. J. (1), jako redaktora naczelnego nie można uznać za staranne i rzetelne w rozumieniu art. 12 ust. 1 prawa prasowego.

Uzasadnia to nakazanie pozwanemu opublikowania na własny koszt oświadczenia o przedstawionej wyżej treści, które jest wystarczającym środkiem dla usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda. Z tego też względu Sąd oddalił żądanie zasądzenia zadośćuczynienia.

Postępowanie umorzono w części, w której powód cofnął powództwo, na podstawie art. 355 § 1 kpc.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 kpc.

J. P. wniósł apelację od wyroku w części uwzględniającej powództwo oraz w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu.

W uzasadnieniu środka odwoławczego skarżący podniósł następujące zarzuty:

- naruszenie prawa materialnego tj. art. 24 w zw. z art. 23 kc poprzez niezasadne przyjęcie, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda oraz uznanie, że działanie pozwanego było bezprawne;
- naruszenie prawa procesowego, tj. art. 231 kpc i art. 233 kpc poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i w konsekwencji wywiedzenie konkluzji o bezprawności działania powoda przez odwołanie się do pisma Rady Etyki M. oraz nawiązanie do przeprosin złożonych przez J. J. (1) z pominięciem poprzedzających je przeprosin złożonych przez powoda,
- naruszenie prawa procesowego w postaci art. 328 § 2 kpc poprzez niewskazanie przyczyn uznania za wiarygodną opinii Rady Etyki M.,
- naruszenie prawa procesowego w postaci art. 98 § 1 kpc w zw. z art. 100 kpc poprzez przyjęcie, że wynik procesu uzasadnia stosunkowe rozdzielanie kosztów podczas gdy pozwany nieznacznie przegrał proces w stosunku do pierwotnych roszczeń.

W oparciu o te zarzuty, J. P. wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu za pierwszą i drugą instancję.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów procesu za postępowanie odwoławcze.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja powoda jest bezzasadna. Mimo, iż Sąd Apelacyjny nie w pełni podziela niektóre z ocen zawartych w rozważaniach Sądu Okręgowego przedstawionych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, samo rozstrzygnięcie odpowiada prawu.

W pierwszej kolejności omówienia wymagają zarzuty naruszenia przepisów procesowych skierowane przeciwko rozstrzygnięciu merytorycznemu. Wbrew twierdzeniu skarżącego Sąd pierwszej instancji nie przekroczył granic swobodnej oceny dowodów czego przejawem miało być przede wszystkim powołanie się na opinię Rady Etyki M. i zawarte w niej oceny. Faktem jest, że konstruując stan faktyczny Sąd Okręgowy przywołał ten dokument i zawarte w nim stwierdzenia, pomijając przy tym poczynione przez Radę zastrzeżenie, iż jej opinia odnosi się do faktów przedstawionych przez jedną ze stron o ile są one prawdziwe. Jednakże przy ocenie prawnej stanu faktycznego Sąd stwierdził, że podziela ocenę dokonaną przez Radę Etyki M. (k 170 akt), co należy rozumieć jedynie jako wyraz zbieżności poglądów. Nie oznacza to natomiast, jak mylnie zakłada strona pozwana, że opinia Rady była dla Sądu pierwszej instancji przesłanką dokonania podobnej oceny, czy tym bardziej czymś w rodzaju opinii fachowej odnośnie dopełnienia przez pozwanego wymogów wskazanych w art. 12 ust. 1 prawa prasowego.

Odnośnie drugiej części tego zarzutu należy zauważyć, że skarżący nie wskazał z jakiego dowodu miałyby wynikać, iż przeprosiny złożone przez J. J. (1) były reakcją na uprzednie przeprosiny przedstawicieli powoda. Niezależnie od powyższego, fakt iż J. J. (1), na której relacji oparto przedmiotową publikację, przeprosiła za swoje słowa powoda jest jedną z okoliczności świadczących o tym, iż osoba ta zbyt pochopnie zarzuciła pracownikom spółki niestosowne zachowanie opisane następnie w artykule internetowym. Taki wniosek jest w pełni zgodny z zasadami, na których opiera się domniemanie faktyczne wskazane w art. 231 kpc. Można bowiem przyjąć, że nikt, kto zachowuje się racjonalnie nie przeprosza za swoje zachowanie, jeżeli jest przekonany, a tym bardziej jeśli jest pewien, że miał rację.

Zarzut naruszenia art. 328 § 2 kpc jest nieuzasadniony ponieważ przepis ten nie wymaga od sądu uzasadniania przyczyn, dla których uznał za wiarygodne dowody na których się oparł dokonując ustaleń faktycznych. Takiego uzasadnienia wymaga jedynie odmowa wiarygodności lub mocy dowodowej. Niezależnie od tego warto jeszcze raz podkreślić, że w stanie faktycznym Sąd Okręgowy jedynie odnotował fakt wydania przez Radę Etyki M. określonej opinii, natomiast nie posłużył się treścią tego dokumentu, jako dowodem świadczącym o naruszeniu przez pozwanego art. 12 ust. 1 prawa prasowego.

Odnośnie naruszenia przepisów prawa materialnego tzn. art. 24 w zw. z art. 23 kc należy stwierdzić, że Sąd Okręgowy obszernie wyjaśnił, z odwołaniem do orzecznictwa Sądu Najwyższego, kwestię jakie dobro osobiste osoby prawnej zostało naruszone treścią zawartą w kwestionowanym artykule i Sąd Apelacyjny w pełni podziela ten pogląd. Nie jest natomiast prawdą twierdzenie pozwanego jakoby temat artykułu nie wiązał się z głównym przedmiotem działalności powoda, lecz dotyczył jedynie zagadnienia pobocznego tj. treści rozmowy telefonicznej przeprowadzonej przez J. J. (1). Prawdą jest, że w publikacji opisano relację czytelniczki na temat rozmowy telefonicznej tyle, że była to rozmowa pacjentki, która w środku nocy szukała pomocy, a przynajmniej porady lekarskiej u podmiotu świadczącego tego rodzaju usługi. Wiąże się to jak najbardziej z głównym przedmiotem działalności prowadzonej przez powoda, zaś sposób w jaki przedstawiono przebieg rzekomej rozmowy mógł wywołać u postronnego obserwatora uzasadnione wrażenie, że działalność ta prowadzona jest z rażącym lekceważeniem nie tylko praw pacjenta, ale elementarnych zasad kultury. To z kolei może przekładać się bezpośrednio na opinię odnośnie jakości świadczonych usług medycznych. Sąd Okręgowy słusznie zatem zauważył, że tego rodzaju relacja mogła zachwiać zaufanie przeciętnego czytelnika do jakości usług świadczonych w placówce medycznej prowadzonej przez powoda, a tym samym godziła w

jego reputację i dobre imię. Wrażenie to nie zostało zniwelowane przez zawarty dalej opis pomocy lekarskiej, jakiej udzielono J. J. (1) po tym, gdy osobiście zjawiała się w stacji ratownictwa.

Odrębnym zagadnieniem jest bezprawność działań pozwanego. Na wstępie należy podkreślić, że ze sposobu redakcji art. 24 § 1 kc wynika domniemanie, iż każde naruszenie dobra osobistego jest działaniem bezprawnym. W tej sytuacji na pozwanym ciąży obowiązek udowodnienia, że jego działanie nie nosiło cech bezprawności – stosownie do normy zawartej w art. 6 kc. Zagadnienie to powinno być oceniane przez pryzmat przepisów ustawy z dnia 26 stycznia 1984r. prawo prasowe.

Pierwsza kwestia poruszona w apelacji to rzekoma prawdziwość okoliczności, na których opierał się artykuł prasowy. Stosownie do art. 1 prawa prasowego wolność prasy polega m.in. na urzeczywistnianiu prawa obywateli do ich rzetelnego informowania. Art. 6 ust. 1 nakłada natomiast na prasę obowiązek prawdziwego przedstawiania zjawisk. W kontekście tych dwóch przepisów należy stanowczo podkreślić, że strona pozwana nie udowodniła aby opisane w przedmiotowej publikacji zdarzenie, tzn. rozmowa telefoniczna z pracownikiem stacji ratownictwa medycznego o treści przedstawionej przez czytelniczkę, w ogóle miała miejsce. W tej sytuacji twierdzenie, iż była to okoliczność prawdziwa jest gołosłowne. Już w tym zakresie publikacja, za którą odpowiada pozwany, naruszyła dwa wspomniane wcześniej przepisy.

Z kolei art. 12 ust. 1 prawa prasowego nakłada na dziennikarza obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzania zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości lub podania ich źródła. Analiza tego przepisu prowadzi do powszechnie akceptowanego w orzecznictwie poglądu, że samo podanie źródła informacji opublikowanej przez dziennikarza, jak uczyniono to w tej sprawie, nie jest przesłanką wystarczającą do uchylenia bezprawności, ani nie zwalnia z obowiązku sprawdzenia zgodności z prawdą publikowanych informacji. Poprzestanie na zacytowaniu opisu danego zdarzenia przedstawionego przez jedną ze stron bez sprawdzenia, czy zdarzenie takie miało miejsce, czy chociażby bez umożliwienia drugiej stronie sprawdzenia tego faktu i przedstawienia własnej wersji, z pewnością nie spełnia wymogu staranności i rzetelności dziennikarskiej, których kryteria oceny ustawodawca zaostrzył poprzez nakaz, aby były one szczególne. Faktem jest, że redakcja ograniczyła weryfikację uzyskanej informacji do sprawdzenia, czy podany przez czytelniczkę numer telefonu rzeczywiście należy do stacji ratownictwa medycznego. To jednak zbyt mało, aby uznać całą opowieść za prawdziwą tym bardziej, że numery telefonów tego rodzaju placówek są powszechnie dostępne, zaś ich znajomość nie świadczy jeszcze, że rozmowa o treści przekazanej dziennikarzowi miała miejsce.

Z pewnością, zbyt dużym uproszczeniem jest stwierdzenie zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, iż „Redakcja (...) weryfikując informację od J. J. nie wzięła pod uwagę tak istotnej okoliczności jak to, że jej informator nie był osobą publiczną” ( k 170 akt). Być może intencją Sądu Okręgowego było wskazanie na okoliczność, że źródłem informacji uzyskanej przez dziennikarza nie była osoba, na której z mocy art. 11 prawa prasowego ciąży obowiązek informacyjny względem prasy, a więc której wiarygodność można domniemywać. Za taką interpretacją przemawia stwierdzenie zawarte kilka zdań później, że informatorka nie reprezentowała żadnego urzędu.

Trudno natomiast zaakceptować pogląd Sądu Okręgowego, że na niekorzyść pozwanego świadczy to, że J. J. (1) „w relacjach z osobami trzecimi używała języka wulgarnego”. Pomijając okoliczność, że w stanie faktycznym uzasadnienia nie ma ani słowa o tym, jakim językiem posługiwała się informatorka dziennikarza, to nie sposób logicznie uzasadnić zależności między posługiwaniem się językiem wulgarnym a wiarygodnością osoby, która się nim posługuje.

Przywołane mankamenty uzasadnienia nie mają jednakże istotnego znaczenia przy ocenie spełnienia przez dziennikarza wymogów z art. 12 ust. 1 prawa prasowego. Inkryminowany artykuł pojawił się bowiem zanim rzecznik prasowy powoda miał możliwość sprawdzenia i ustosunkowania się do stawianych zarzutów, co nota bene wynika z treści samej publikacji. Tym samym można dziennikarzowi zarzucić niezachowanie minimum staranności i rzetelności, polegające na tym, że nie umożliwiono stronie, której zarzut dotyczy sprawdzenia czy do zdarzenia w ogóle doszło i przedstawienia własnej wersji jego przebiegu. Wymóg z art. 12 ust. 1 prawa prasowego oznacza także konieczność zachowania sceptycznego stosunku do informacji przekazywanych przez osoby prywatne, których

motywów dziennikarz może nie znać. Skarżący twierdzi, iż nie jest jasne dlaczego Sąd Okręgowy uznał, że twierdzenia J. J. (1) nie powinny przekonać redakcji. Tymczasem z istoty obowiązku nałożonego na dziennikarza w art. 12 ust. 1 prawa prasowego wynika konieczność wykazania przez pozwanego przesłanek dla których uznał relację pojedynczej osoby za przekonującą.

W tej sytuacji twierdzenie, że dziennikarz działał w obronie ważnego interesu społecznego nie może skutkować uchynieniem bezprawności tego działania. Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy, zasługujący na ochronę interes społeczny sam w sobie nie może przesądzać o uchynieniu bezprawności, jeżeli naruszone zostały obowiązki nałożone na dziennikarza w ustawie prawo prasowe. Niezależnie od powyższego, strona pozwana nie wykazała jaki to ważny interes społeczny miał być chroniony poprzez opublikowanie przedmiotowego tekstu, a zwłaszcza co przemawiało za tym, aby opublikować go w takim pośpiechu, który uniemożliwił rzecznikowi spółki zweryfikowanie stawianych zarzutów. Na marginesie, warto zwrócić uwagę na pewną niekonsekwencję w argumentacji stosowanej przez pozwanego. Z jednej strony, J. P. stara się przekonać, że spór dotyczy zagadnienia o małej doniosłości, nie związanego z głównym przedmiotem działalności powoda. Z drugiej strony, stara się przekonać o znacznej doniosłości tego zagadnienia dla interesu społecznego. Skoro cały problem sprowadza się wyłącznie do: „usłyszenia w słuchawce telefonu (po zadzwonieniu na numer powoda) wulgarnych słów” (k 184 – uzasadnienie apelacji), to można zapytać zasadnie jaki to ważny interes społeczny realizował przedmiotowy artykuł?

Wobec powyższego Sąd Okręgowy słusznie uznał, iż doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda treścią przedmiotowej publikacji, zaś działanie pozwanego było bezprawne.

Dalsza część zarzutu naruszenia prawa materialnego odnosi się do zakwestionowania celowości opublikowania przeprosin i braku w tym względzie stosownego uzasadnienia. Skarżący nie ma racji twierdząc, że Sąd nie wyjaśnił jaki cel ma realizować opublikowanie przeprosin. Takie wyjaśnienie znalazło się na k 170 odwrót, chociaż trudno nie zgodzić się z tym, że jest ono nieco skromne. Nie ulega jednak wątpliwości, że tekst naruszający dobra osobiste powoda został opublikowany w medium mającym o wiele szerszy zasięg oddziaływania niż prasa drukowana, której kolportaż w przypadku Ilustrowanego Tygodnika Powiatowego ograniczony jest do terenu Powiatu (...). Ponadto, papierowe wydania gazet mają z natury swej ograniczony nakład, podczas gdy informacja zamieszczona w Internecie dostępna jest dla nieograniczonej ilości odbiorców. W tej sytuacji wybór miejsca publikacji dokonany przez powoda i zaakceptowany przez Sąd Okręgowy należy uznać za zasadny.

Sama treść ogłoszenia, do którego opublikowania został zobowiązany pozwany odpowiada dokonany ustaleniom, zaś ich upublicznienie oraz przeprosiny stanowią adekwatny środek usunięcia negatywnych skutków publikacji.

Co się zaś tyczy pozostałych argumentów strony pozwanej, to nie mają one żadnego znaczenia dla oceny poprawności rozstrzygnięcia z następujących względów.

Po pierwsze, na powódzie nie ciążył żaden ustawowy wymóg w zakresie żądania zamieszczenia sprostowania, a więc nie może być mowy o niedopełnieniu takiego obowiązku.

Po drugie, zamieszczenie przedrukowanego z innego publikatora oświadczenia rzecznika prasowego szpitala dokonane zostało bez opatrzenia go jakimkolwiek komentarzem przyznającym rację stronie powodowej i zawierającym przeprosiny. Oświadczenie to zostało natomiast umieszczone w sąsiedztwie artykułu autorstwa J. P., którego treść zawiera zdecydowanie negatywną ocenę m.in. rzecznika prasowego szpitala, chociaż odnosząc się do innego działania zarzuconego pozwanemu. Taki kontekst może wywołać u przeciętnego czytelnika wrażenie, że autor komentarza – pozwany, wyraża swój negatywny stosunek także do tej części przedrukowanego oświadczenia, która odnosi się do publikacji opartej na relacji J. J. (1). W każdym razie, dla przeciętnego odbiorcy intencja zamieszczenia przedrukowanego wyjaśnienia może być co najmniej niejasna, a to zbyt mało aby taką publikację uznać za wystarczającą do uchynienia skutków naruszenia.

Po trzecie, działania mediacyjne podejmowane przez pozwanego, które doprowadziły do spotkania J. J. (1) z przedstawicielami powoda i wyjaśnienia nieporozumienia, a nawet przeprosin są godne pochwały tyle, że uregulowały

one ewentualny konflikt między czytelniczką i spółką, której postawiono nieuzasadniony zarzut. Faktu tego nie upubliczniono, a tym bardziej nie wskazano na negatywną rolę jaką odegrał portal powiatowa.pl w naruszeniu dóbr osobistych powoda, jako medium, które przekazało nieprawdziwą informację.

Ostatnią kwestią wymagającą ustosunkowania się jest sposób rozliczenia kosztów procesu. Nie jest zasadny zarzut skarżącego jakoby uległ on jedynie w nieznacznej części żądań powoda, oparty na twierdzeniu, że w powództwo zostało uwzględnione w zakresie, który stanowił swego rodzaju poboczny wątek sporu. Art. 100 kpc w zdaniu pierwszym umożliwia sądowi wzajemne zniesienie kosztów procesu w każdej sytuacji częściowego uwzględnienia powództwa. W tej sprawie obie strony poniosły koszty profesjonalnych pełnomocników w takiej samej wysokości, natomiast powód uiszczył dodatkowo opłatę od pozwu. Zniesienie kosztów oznacza zatem, że strona powodowa poniosła je w większym rozmiarze niż pozwany, co odzwierciedla ostateczny wynik tego procesu.

Mając na względzie przytoczone argumenty, Sąd Apelacyjny oddalił apelację na podstawie art. 385 kpc.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na podstawie art. 98 kpc w zw. z art. 391 § 1 kpc. Na koszty poniesione przez stronę powodową składa się wynagrodzenie pełnomocnika w stawce minimalnej wynoszącej 270,00 zł.